

<p>Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi rocznie: 8 koron kwartalnie: 2 korony miesięcznie: 70 hal. Numer pojedynczy 30 hal. Prenumeratę płaci się z gó- ry rocznie, półrocznie lub kwartalnie Reklamacje będą uwzglę- dniane do dni 7.</p>	<h1>SZKOLNICTWO</h1> <h2>ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH</h2> <p>Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.</p> <p>„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“</p>	<p>Redakcyja i Administracyja w Nowym Sączu</p> <p>Względem nadesłanych korespon- dencji ścisła dyskrecyja.</p> <p>Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich info- macyi bezpłatnie.</p> <p>Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w za- pasie.</p>
---	--	--

Zwyciężyć musimy, gdy zjednoczywszy nasze myśli—moralnie i materialnie wspierać się będziemy.

Czas najwyższy odnowić prenumeratę!

Działalność hofrata Dembowskiego
w oświetleniu rentgenowskiem sejmowej ko-
misyi szkolnej.

II.

Referent zaznacza następnie „że dalszą podsta-
wę oceny stanu i rozwoju szkolnictwa dają stosunki
frekwencyi szkolnej“ etc. W tym kierunku sprawo-
zdanie Rady Szkolnej zaznacza znowu pewien postęp“.

Następują daty statystyczne, owe daty tak
hojnie szafowane przez Radę szkolną krajową fingo-
wane i niefingowane, przeczące rzeczywistości, a i
odpowiadające jej nieraz, a zawsze tak zestawione
aby nie można wyrobić sobie jasnego i ścisłego sądu.
Podawać jednakże owe cyfry bez względu na ich
wewnętrzną wartość i przytaczać je na dowód roz-
woju szkolnictwa jest nosensem, fundamentalnym
błędem.

Narodzie galicyjski! Kto dla jakichkolwiek
celów pragnie Cię użyć, korzystać z Twojego bytu,
z Twojego rozwoju. Pragnie Bülów poprzeć wniosek
rządowy o ekspropriacyi, wskazuje na konieczność
liczenia się z fenomenem płodności Twoich niewiast.
Pragnie caeteris paribus galicyjska Rada szkolna
krajowa wykazać rozwój szkolnictwa, demonstruje
nam wzrost ilości dzieci uczęszczających do szkół.
A więc kryterium rozkwitu szkolnictwa tkwi w sile
rodozwej płci pięknej narodu polskiego i ruskiego.

Szukajmy jednak sprawdzianu w owocach, któ-
re przyniosły wysiłki Rady szkolnej!

Szukam odpowiedzi, szukam podstaw teorety-
cznych dla jednego faktu. Co właściwie oznaczają
owe utyskiwania na metodę nauczania, kolportowane
przez prasę, głoszone na wiecach? Dlaczego owe
głosy, owe nawoływania posiadają jedną wspólną
cechę, dlaczego dają się sprowadzić do jednej wspól-
nej zasady, do skargi, że dzieci po ukończeniu szkół
kompletnie nic nie umią, z małymi wyjątkami. Przy-
czyny owych skarg — to skutki systemu Bobrzyń-
skiego, a i jego epigona Dembowskiego, dzięki

któremu z powołu wprowadzenia systematycznego
planu nauk, systematycznych instrukcyi prowadzi się
do konsekwentnego a stąd i systematycznego ogłu-
piania nauczyciela, dziecka i społeczeństwa całego.

Stąd szkolnictwo upadło zwłaszcza od roku
1892/3: Wprawdzie upadało i przeltem, ale nagły
upadek datuje się od owych lat. Za czasów kon-
systoryalnych stało ono wyżej, aniżeli później po
ujawnieniu się w życiu politycznym sejmu galicyj-
skiego. Jestto zresztą zupełnie zrozumiałem, gdy
weźmiemy pod uwagę, że szkolnictwo wierne auto-
nomii stało pod kierunkiem czynników wyłącznie
konserwatywnych, o których jak się dowcipnie ktoś
wyraził, że z tego tytułu nazywają się konserwatysta-
mi, bo konserwują głupotę. Przed tym fetyszem skła-
dają całopalenie, hekatombę ludu w ofierze.

Wystarczy wziąć do ręki byle jaki podręcznik
szkolny, czytankę i porównać je z zagranicznymi,
aby przekonać się jaką wartość posiadają te książki
bez żadnego celu, myśli przewodniej rozsiane frag-
menty, dotyczące co najwyżej świętej działalności
kościola, coś tam nie coś książąt, hrabów, szlazonów,
cudów, etc., jaką wartość posiadają owe wydzieliny
mózgowe naszych uczonych pedagogów i schultra-
tów. Trudno wprost wczuć się w ich kojarzenia my-
śli, gdy umysł ich zdolen jest płodzić podobne mon-
stra. O tem jednak milczy sprawozdanie.

Zaratustra Bobrzyński, który stworzył światopog-
ląd w budowie swej niezmiernie architektoniczny,
który z żelazną logiką wysnuwa realne konsekwen-
cye z treści swojego światopoglądu, jest o tyle nie-
logicznym, że oderwawszy z pewnego kompleksu sto-
sunków abstrakcyę, łączy je w pewną schematyczną
formę, w którą pragnie wtłoczyć życie, będące cią-
gle in statu nascendi.

Zapomniał o tem mimo swej logiki, że nasze-
go wielostronnego stosunku do pewnej rzeczy, nie-
obejmie nigdy jednostronny teoretyczny światopog-
ląd. Nie dziwnego, że nauczyciele zorganizowani
w „Związku krajowym“ starają się wykazać braki
szkolnictwa, czy to prasą, czy też na wiecach. Nie
można dość gorąco popierać tych usiłowań, bo

szkolnictwo objaśnione ze strony bezpośrednio pracujących na tej niwie ujawnia swoje braki, rzucia odpowiednie światło na działalność naszych władz szkolnych. Dziwna rzecz, że społeczeństwo pozostaje głuche na nawoływania nauczycieli, że słyzy „ino granie, ino granie“, że tańczy w takt hochola, że nie używa moralnego poparcia tym szlachetnym usiłowaniam, w których tak bezpośrednio jest zaangażowanym. Ile sił nauczycieli marnuje się przez ową właśnie obojętność postaram się wyjaśnić z teoretycznego punktu widzenia. Gdy coś uważam za wartość, gdy powiadam, coś być powinno, staram się tę wartość, ten nakaz zrealizować. Tego dokonać potrafi jedynie czyn. Przypuszczenie, że obok pracy jeszcze inny jaki czynnik realizuje wartość, znaczy, nie rozumieć historii cywilizacji ludzkości. Gdy wartości pewnej nie realizują, pozostaje ona jedynie uformowaną myślą, lub marzeniem.

Ale nie w marzeniu, ale w czynie, w życiu wien człowiek realizować siebie, swoją wartość.

Gdy mu władza nie dozwala czynnie realizować owych wartości, występujących jak nakaz „być powinno“, gdy mu nie dozwala zmieniać form życia, kształtuje go na narzędzie swoich przepisów, stwarza z niego automat. Nasza inteligencja, mogąca użyć nauczycielstwu poparcia moralnego w tej walce należy przeważnie do stanu urzędniczego zautomatyzowanego zapomocą „Drillkultury“.

Lubi więc za wyjątkiem małej garstki urzędników od czasu do czasu festyny, ra których dokumentuje swój patriotyzm, urzędnicy od czasu do czasu wiec bojkotowy, miast zaktualizować energią swoją w kierunku bojkotu własnej gnuśności, apaty, który jak koszmar jaki, jak los, dola, przeznaczenie pada na pierś całego narodu. (C. d. nast.) *Alr.*



„Specjalność“ galicyjska.

Nasza Rada szkolna krajowa idąc za przykładem innych zarządów urzędowych, które ze względów czysto oszczędnościowych wprowadziły w dział manipulacyjnym obok urzędników t. zw. pomocnicze siły w charakterze oficyantów i aspirantów, skorzystała skwapliwie z tego urządzenia, wprowadzając w dziedzinę szkolnictwa ludowego nowy i w żadnym innym kraju nieznaną personal „pomocniczy“ w postaci nauczycielek bez pełnej kwalifikacji zawodowej, którym rzecz naturalna przyznano niższe wynagrodzenie.

Ta „wyjątkowa“ nowość, a zarazem „specjalność“ galicyjska, wpadła w oczy sejmowej komisji szkolnej także i z tego powodu, że w roku 1906/7 mamy przy szkołach ludowych nauczycielek o 834 więcej — aniżeli nauczycieli, i że ten przyrost sił żeńskich w ostatnich kilku latach jest bardzo silny. Komisja

szkolna nie wdając się w teoretyczne roztrząsanie tej sprawy, sądzi, iż należy ją postawić na gruncie realnym naszych stosunków szkolnych i zapytać: Czy w naszej szkole ludowej, której celem wszakże nie tylko nauka — ale i wychowanie, nauczycielka odpowiada swemu zadaniu? Czy interes szkoły ponosi uszczerbek skutkiem tego, że pracuje w niej kobieta?

Opinia sejmowej komisji szkolnej nie pozostała długo bez echa, albowiem w „Gazecie Powszechnej“ znajdujemy artykuł p. t. „Nadprodukcja nauczycielek ludowych“, który powinien poruszyć nasze nauczycielstwo obojga płci do szerokiej dyskusji, i dać przez to odpowiedź na pytanie: Czy dobrą i właściwą była dotychczasowa polityka Sejmu i władz, usiłująca utrudniać kobietom dostęp do tego zawodu?

Autor wspomnianego wyżej artykułu, jeden z wybitniejszych i zasłużonych pracowników na niwie pedagogicznej tak pisze: „Ażeby nie być źle zrozumianym, oświadczam z góry, że nie tylko uznaję w zupełności prawo kobiet do posad nauczycielskich w szkołach ludowych, ale nadto uważam za rzecz wielce pożyteczną i konieczną powoływanie niewiast do współpracy około wychowania młodego pokolenia w szkołach ludowych i to zarówno po miastach jak i po wsiach. Żaden bowiem nauczyciel, choćby nim był nawet sam genialny Pestalozzi, nie zastąpi dobrej nauczycielki w wychowaniu dziewcząt, które wymagają wpływów wychowawczych, zastosowanych do różnych właściwości niewieściej natury. Toteż w wychowaniu dziewcząt nauczycielka, stojąca na wysokości swego zadania, jest wprost niezbędnym czynnikiem w szkołach wszelkiej kategorii od najniższych do najwyższych.

Cokolwiek inaczej ma się rzecz z wychowaniem młodzieży męskiej. Jak w domu rodzinnym matka, pozbawiona pomocy męskiej, tylko w nielicznych przypadkach — jak fakta stwierdzają — osiąga zupełnie zadowalające wyniki w wychowaniu chłopców, podobnie i w szkole nauczycielka rzadko (i to z wielką szkodą dla swoich nerwów) umie należycie pokierować wychowaniem krewkiej młodzieży męskiej. — Oczywiście lepiej jest, że uczy chłopców nauczycielka, niż gdyby był miała szkoła lub klasa zamknięta z braku nauczyciela, i lepsza jest zawsze w takiej szkole dobra nauczycielka, niż niedołężny nauczyciel. Ale gdzie nie brak jest należycie uzdolnionych nauczycieli, tam nauczycielka jako kierowniczka wychowania młodzieży męskiej nie ma racji bytu. Bo jak kobietę kobieta, tak mężczyznę tylko mężczyzna po męsku (t. j. odpowiednio do natury płci i przyszłych zadań mężczyzny) dobrze wychować może. Powiem nawet, że mniejszą szkodę wyrządza społeczeństwu nauczyciel, jako wychowawca dziewcząt, niż nauczycielka w roli wychowawczyni chłopców. Bo jakkolwiek pod względem kształcenia serca i uczuć estetycznych wyniki kobiecego wychowania są na ogół zapewne i tu wydatniejsze, to z drugiej zaś strony brak gruntowności i systematyczności w kształceniu umysłu oraz nieumiejętność kształcenia męskiej woli (z powodu braku do tego przyrodzonych warunków), są bardzo ujemnymi wpływami kobiecego wychowania na tę połowę młodzieży szkolnej, która ma w przyszłości zająć kierownicze stanowisko w rodzinie, gminie, kraju itd. Z tego też zapewne po-

wodu galicyjska ustawa krajowa o zakładaniu i urządzaniu szkół postanawia w art. 6, że „nauczanie chłopców może być poruczone nauczycielkom *tylko w niższych klasach szkoły ludowej*.”

Jeżeli jednak kobieta, na ogół biorąc, nigdzie dobrze nie zastąpi dobrego kierownictwa męskiego w wychowaniu chłopców, to tem mniej może być o tem mowa w naszym kraju, gdzie i plany naukowe i warunki naszych szkół ludowych są bardzo wielką w podobnych usiłowaniach przeszkodą. Przecie nasze szkoły ludowe w typie wyższym, *miejskim*, mają według „przemądrego” rozkazu konserwatywnego sejmu galicyjskiego przygotować młodzież do handlu i przemysłu, w typie zaś *wiejskim*, niższym, do rolniczego zawodu. W myśl tego rozkazu nauczyciele muszą ra nauce codziennej i dopełniającej zapoznawać młodzież z wszelkimi działami gospodarstwa wiejskiego, zatem z uprawą roli, chowem zwierząt gospodarskich, sadownictwem, warzywnictwem, pszczelnictwem i t. d. Sejm zaś galicyjski tak silny nacisk kładzie na kierunek rolniczy szkół wiejskich, że postarał się o wprowadzenie do nowych, niższotypowych seminarjów nauczycielskich tak wielkiej liczby godzin na naukę gospodarstwa i przedmiotów pokrewnych, iż wobec tego ogólne wykształcenie kandydatów nauczycielskich stanie się rzeczą wprost iluzoryczną.

Wyobraźmy sobie teraz stanowisko nauczycielki w szkole wiejskiej wobec obowiązujących planów naukowych, wymagających nie tylko teoretycznego, ale i praktycznego wykształcenia rolniczego — stanowisko nauczycielki w szkołach ze zbitą w kupę masą 100, 150 lub 200 naszych żywych, języczliwych, nieokielzanych dzieci... Czyż wobec takich wymagań i warunków, wychowawcza praca tej pożałowania godnej, wątłej istoty, nie jest farsą, nie wesołą farsą, kończącą się smutnie zarówno dla biednej nauczycielki, jak i niemniej dla biednej oświaty galicyjskiej?

W jaskrawszem jeszcze oświeceniu przedstawi się ta farsa, gdy weźmiemy na uwagę, że w naszym szkolnictwie ludowym obecnie jest blisko *o tysiąc więcej nauczycielek*, niż nauczycieli. Według ostatniego sprawozdania Rady szkolnej krajowej okazuje się, że w r. 1907 na 4683 wszystkich czynnych szkół ludowych i wydziałowych było tylko 184 szkół *żeńskich*, i że liczba chłopców uczęszczających we wszystkich szkołach na codzienną naukę, przewyższa o 21.183 liczbę uczęszczającej na tę naukę dziewcząt. Natomiast nauczycielek było w tych szkołach 6.329 tj. 54·6% a nauczycieli tylko 5.495 tj. 46·4%. Stosunek aż nazbyt rażący! Jeszcze w r. 1901 nauczyciele byli co do liczby na równi z nauczycielkami, lecz od tego czasu szeregi tych ostatnich poczęły się tak szybko zwiększać, że w siedmiu latach do r. 1907 przybyło nauczycielek ogółem 2.170, a nauczycieli tylko 1.331.

Zobaczymy teraz, czy te nauczycielki pod względem kwalifikacyi przewyższają rzeczywiście swoich kolegów, jak to niektórzy sądzą z pozorów, a między nimi burmistrz i poseł m. Rzeszowa, dr. med. Stanisław Jabłoński *), który w komisji sejmowej w r. ubiegłym, zachwycając się wzrostem liczby na-

uczycielek, żądał zmiany ustawy, która — zdaniem jego — „przyznaje pierwszeństwo miernie kwalifikowanemu mężczyźnie nad całym szeregiem najlepiej ukwalifikowanych kobiet”. Otóż dobrą odpowiedzią na te mniemania jest sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, które wskazuje, że mimo przeważającej większości sił żeńskich, nauczyciele liczebnie co do kwalifikacyi znacznie przewyższają swoje koleżanki. W r. 1907 było bowiem

	nauczycieli	nauczycielek
z patentem do szkół wydz.	699**)	873
świadectwem do szkół ludowych i świadectwem dojrzałości	3314	2268
świadectwem do szkół ludow. za dyspenzą ministra w. i o.	449	1382
z świadectwem dojrzałości semin.	965	956
bez żadnej kwalifikacyi	68	850
Razem	5495	6329

A więc normalną kwalifikację, t. j. świadectwo dojrzałości z seminarjum i patent do szkół pospolicznych lub wydziałowych posiadało ogółem mężczyźni 4013, a tylko 3141 kobiet, nie posiadało zaś systematycznego, seminarijnego wykształcenia zawodowego 517 nauczycieli i 2232 nauczycielek, między którymi znajduje się 1382 osób z egzaminem za dyspenzą ministeryalną (co mniej więcej równa się kwalifikacyi otrzymanej z łaski po sześciotygodniowej nauce na jednym z kursów wakacyjnych) i aż 850 kobiet *bez żadnej kwalifikacyi!* (Dok. nast.)



Walka o regulację płac.

W dniu 19. listopada 1908. odbyły się równocześnie *we wszystkich powiatach* Tyrolu zgromadzenia nauczycielskie, na których padły ostre słowa z powodu odwołania nader pilnej regulacyi płac, bo nędza jest wielką, a rozczarowanie bardzo gorzkie.

Najważniejsze postanowienia wedle projektu tej ustawy są:

Nauczyciele i nauczycielki (a więc bez różnicy płci) z egzaminem *dojrzałości* pobierać mają 1.000 K. z egzaminem *nauczycielskim* (z pat. kwal.) przez dwa lata... 1.200 koron, następnie wchodzi do statusu służbowego nauczycieli ludowych, który obejmuje dwie klasy płac.

Pierwsza... 1.400 K., druga... 1.700 K.. Do każdej klasy wlicza się wedle ściśle oznaczonego terminu t. j. wedle starszeństwa co najmniej $\frac{1}{4}$ nauczycieli.

Nauczyciele szkół wydziałowych pobierać będą płacę również według dwóch klas: I-sza 1.800, II-ga 2.100 koron.

***) Mniejsza liczba mężczyźni w tej rubryce tem się tłumaczy, że wielu nauczycieli składa różne specjalne egzaminy z buchalteryi, slōjdu, gymnastyki, różnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, przemysłu domowego itp., które w zawodowej pracy zastępują im egzamin wydziałowy.

*) Poseł stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Do statusu służbowego wcieleni nauczyciele mają prawo do ośmiu trzechleci każdy po 150 koron — natomiast nauczycielki tylko do sześciu trzechleci po 100 koron.

Stale mianowanym nauczycielom należy się nadto mieszkanie i dodatek aktywalny. W razie braku mieszkania wynagrodzenie wedle czterech klas: 560, 420, 315 i 210 koron. Dodatki aktywne zależne są od miejscowości i wynoszą: 240, 180, 135 i 90 koron. Nauczycielki nie mają prawa do poboru dodatków aktywalnych, zaś wynagrodzenie za mieszkanie wynosi: 400, 300, 225 i 150 koron.

Uregulowanie poborów na wypadek niezdolności do pracy lub w razie śmierci nauczyciela oparte jest na wymiarze podobnych poborów dla urzędników państwowych trzech rang ostatnich.

Dnia 2. grudnia 1908 odbyło się w Innsbruku zgromadzenie przewodniczących Towarzystw nauczycielstwa niemieckiego i tyrolskiego, którzy na podstawie uchwał zgromadzeń powiatowych wypracowali memoriał do Sejmu, popierając go następującymi rezolucjami:

1) zgromadzeni w Tyrolu przewodniczący wyrażają swoje ubolewanie z powodu, że zapewnienia dane im od przywódców różnych stronnictw w dniu 29. października 1908 w Sejmie, nie zostały dotrzymane; 2) każda inna ustawa, któraby nie była równą Przedrukunkiej, będzie odrzuconą; 3) wszystkie przepisy nowej ustawy muszą równocześnie wejść w życie; 4) przedłożony projekt ustawy czyni wrażenie, że nie stworzyły go: *powaga, rozum i miłość*.

Jeżeliby jednak z tego projektu powstało coś nieprzyjemnego dla nauczycielstwa, naówczas użyją wszystkich sposobów aby położyć kres dotychczasowej niechęci do siebie.

Polskie gimnazjum na kresach.

Wydział Towarzystwa wspierającego utrzymanie prywatnego gimnazjum w Białej nadesłał nam odezwę tej treści:

Rodacy! Nieśmiało puszczaamy między Was tę nową odezwę, bo ich już tyle lata po kraju, opowiadając o niedolach i potrzebach narodu i wołając o pomoc.

Są jednak sprawy, w imię których wolno wyciągnąć ubogą polską skarbonkę z tą pewnością, że jej potrząśnięcie nie będzie natarczywe dla patrzącego w przyszłość Polaka.

Jak niedawno Macierz śląska o podtrzymanie gimnazjum cieszyńskiego, tak nowe nasze Towarzystwo woła o poparcie świeżo założonego gimnazjum polskiego w Białej.

Zaiste nie Towarzystwa wymyślają coraz to nowe sprawy, aby coś narodowo robić, ale one same biją w żywiołową siłą z wnętrza narodu, pragnącego żyć, i już nie proszą pokornie o łaskę opieki, ale jej żądają, w tem poczuciu, że z niemi zginie lub ożyje część narodu.

I nie myślmy, że tych spraw, wołających w imię Narodu będzie ubywać.

Każda przyszła chwila przynosić ich nam będzie coraz więcej i jeżeli naprawdę chcemy żyć, nie pozwólmy tym krzyczącym sprawom upadać, bo ich krzyk z pokoleń pójdzie w pokolenia.

Zmienił się dzisiaj sposób walki — żołnierzami naszymi ci wszyscy jakiegokolwiek są zawodu, co niosą rzetelną oświatę i budzą świadomość narodową.

Chobry znaczył niegdyś granice Polski żelaznymi słupami, my znaczymy je polskimi szkołami.

Towarzystwo Szkoły Ludowej przy pomocy Kraju i garści ludzi dobrej woli bije w polską ziemię te nowe graniczne słupy, otwierając szkoły ludowe.

Ale szkoła ludowa bezwarunkowo nie wystarcza na kresach. I to zaznaczyć trzeba jako jedną z rzetelnych myśli, że ten brak spostrzeżono i postanowiono mu zaradzić. Na kresach trzeba koniecznie szkół średnich: gimnazyów, szkół realnych, seminarjów nauczycielskich, szkół przemysłowych, handlowych, rolniczych, gdyż bez nich kresy nie będą miały polskiej inteligencji, której wartości i konieczności w odrodzeniu i podtrzymaniu żywotności narodu dowodzić nie potrzeba. Jakże wielką oześć wyteżającej pracy Szkoły polskiej w Białej i w okolicznych gminach idzie na marne, bo tyle młodzieży polskiej pragnąc dalszego kształcenia się idzie do niemieckich szkół średnich w Bielsku, które urzędowo wykazują prawie 50% uczniów polskiej narodowości. Czyż wolno nam spokojnie patrzeć jak rok rocznie wynaradawiają się setki polskich dzieci i pod wpływem hakatystycznego otoczenia rosą na wrogów narodu.

Pamiętajmyż, że to idzie o kresy galicyjskie i i przyległe polskie ziemie, że idzie o rdzenną a tak inteligentną ludność polską!

I kiedyś społeczeństwo polskie za wielką zasługę poczyta to Towarzystwu Szkoły Ludowej, że widząc dobrze te konieczności kresowe, odważnie rozszerzyło swój zakres działania i założyło w Białej zeszłego roku Seminarjum nauczycielskie męskie a teraz otworzyło pierwszą klasę gimnazjum polskiego liczącą obecnie 41 uczniów.

Odważny to był krok, bo kto zajmuje się działalnością T. S. L. to wie z jakimi ono trudnościami walczyć musi. Na utrzymanie gimnazjum T. S. L. nie miało żadnych funduszków.

Widząc te trudności obywatele Białej i okolicy zawiązali Towarzystwo wspierające utrzymanie prywatnego gimnazjum polskiego w Białej.

Jako przedstawiciele tego Towarzystwa zwracamy się o pomoc do całego społeczeństwa polskiego, bo sprawa gimnazjum w Białej nie jest tylko sprawą białą.

Wszystcy to dobrze rozumiemy.

Czując, że podnosimy głos w imię poważnej narodowej sprawy, wierzymy, że ta odezwa nasza do społeczeństwa nie będzie bezowocną.

(§ 4. stat.) Członkowie mogą być zwyczajni, wspierający, założyciele i honorowi. Członkiem Towarzystwa może być każda osoba własnowolna, oraz osoby prawne. — Członek zwyczajny opłaca wkładkę roczną najmniej 2 K. — Członek wspierający opłaca najmniej 24 K. rocznie.

Umieszczając powyższą odezwę oświadczamy, że Redakcyja „Szkolnictwa“ chętnie przyjmować będzie na ten cel, chociażby najskromniejsze datki.



o ubezpieczeniach w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych.

Po kilkunastu latach usilnych starań i zabiegów uzyskali wreszcie urzędnicy prywatni ustawę o przymusowym ubezpieczeniu emerytalnem, która — jak wiadomo — weszła w życie z dniem 1. stycznia b. r. Mimo niektórych braków ustawy, które przez dalsze starania usunąć się dadzą — jest ona poważnym krokiem naprzód w podniesieniu niezabezpieczonego dotychczas żadnymi ustawami ochronnymi stanu urzędników prywatnych i otworzyła drogę dalszym tego rodzaju ustawom ochronnym tak dla tej jak i dla innych warstw społeczeństwa, nie mających dotychczas zabezpieczenia starości.

Sukces ten zawdzięczają urzędnicy prywatni długoletnim usilowaniom połączonych swych organizacji czeskiej, niemieckich i jedynej w kraju ogólnej organizacji polskiej, t. j. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie. Towarzystwo to istniejące od r. 1867, oparte na wzajemności i zasadach asekuracyjno-technicznych uzyskało — jedyne w kraju — na zasadzie wspomnianej wyżej ustawy emerytalnej dla urzędników prywatnych uznanie jako ustawowy Zakład emerytalny zastępczy, upoważniony do przyjmowania ubezpieczeń przymusowych z mocą ustawową.

Oprócz tego działu ubezpieczeń emerytalnych ściśle ustawowych, posiada Towarzystwo jeszcze inne działy ubezpieczeń, o których pragniemy poinformować naszych czytelników.

W szczególności posiada Towarzystwo drugi dział obok ustawowych ubezpieczeń emerytalnych — w trzech rozmaitych normach emerytalnych — na wszystkie wypadki życia, t. j. za jedną premią ubezpiecza renty na wypadek nieudolności do pracy, na starość, renty wdowie i dodatki na wychowanie dzieci. Dział ten przystępny jest nie tylko dla urzędników prywatnych, pragnących w nim zabezpieczyć sobie świadczenia wyższe, niż daje ustawa, *lecz i dla różnych kategorii osób*, pracujących samoistnie lub w t. zw. zawodach wolnych (samoistni mniejsi przedsiębiorcy, rolnicy, nauczyciele prywatni, adwokaci, lekarze, inżynierowie i t. d.) niezabezpieczonych.

Dalej istnieje w Towarzystwie: I. dział zabezpieczenia *kapitałów pośmiertnych* na bardzo korzystnych warunkach, z opłatą premii na dożycie, najdłużej jednak do nastania nieudolności do pracy ubezpieczonego; II. dział ubezpieczenia *samoistnych rent wdowich*, (stałej i wzrastającej), w którym można zabezpieczyć swej żonie dożywotnią rentę wdowią do wysokości 1500 koron rocznie; premia płatna do śmierci zabezpieczającego męża, albo od czasu wcześniejszej jego niezdolności do pracy, najdłużej jednak do 65go roku życia męża. Dział ten szczególnie jest ważny — także dla tych, którzy wprawdzie mają zabezpieczoną w służbie zawodowej emeryturę, jednak pragną zabezpieczyć na wypadek swej śmierci żonie wyższe świadczenia.

Wreszcie wymieniamy III. dział zabezpieczenia *posagów*, w którym można zabezpieczyć dziecku własnemu lub pod opieką ubezpieczającego zostającemu bez różnicy płci, posag (kapitał) aż do wysokości 2000 K. płatny po upływie pewnej liczby lat, na podstawie bardzo taniej i dogodnej taryfy.

Oprócz powyższej działalności w działach ubezpieczeniowych, spełnia Towarzystwo zadania społeczne, tworzy bursy dla synów swych członków, fundacje stypendyjne i posagowe (obecnie istnieje ich 6, obejmujących 10 stypendyów po 160—200 koron rocznie i kilka posagów po 400 koron) i stara się o obronę wszelkich materialnych, moralnych i społecznych interesów swoich członków.

Z tych względów zasługuje Towarzystwo urzędników prywatnych na wydatne poparcie ze strony społeczeństwa, które zamiast ubezpieczać się w obcych, często nam wrogich instytucjach asekuracyjnych, operujących w kraju na zysk spekulantów, powinno dać pierwszeństwo instytucji krajowej, autonomicznej, nie na zasadzie zysku, lecz wzajemności opartej, a dającej wszelką rękojmię, że spełni i na przyszłość swoje zadania i zobowiązania.

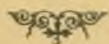


Z RUCHU NAUCZYCIELSKIEGO.

Nowy Sącz.

Walne zebranie członków Ogniska miejscowego odbyło się w dniu 24. stycznia. Ognisko liczy 87. członków — kilkanaście pań koleżanek dotąd do towarzystwa nie należy. Sprawozdanie Wydziału wykazuje ożywiony ruch między członkami. Urządzano bowiem odczyty i pogadanki, zebrania towarzyskie i zabawy taneczne, w porze letniej wycieczki w okolice Sącza; nie zapomniano i o sprawach ekonomicznych, bo zawiązano spółkę konsumcyjną i Wzajemną pomoc. — Głównem dążeniem Wydziału jest gromadzenie funduszków na budowę domu nauczycielskiego. Dom ten miałby pomieścić oprócz lokalu dla Ogniska salę odczytową, bursę dla synów nauczycielskich z powiatu i rodzaj domu zajezdnego dla kolegów przyjeżdżających z prowincyi. — Zbieranie funduszków powoli postępuje, bo nauczycielstwo zestawione własnym siłom. Nadziei jednak nie traci, że dom stanie, bo liczy na pomoc kolegów z prowincyi — bo nadzieją ożywiła świeżo zapadła uchwała Rady miasta Rzeszowa, odstępująca tamtejszemu nauczycielstwu bezpłatnie parcelę pod budowę domu. I nasza Rada miejska, życzliwa nauczycielstwu, może przyjdzie z pomocą do urzeczywistnienia tak pięknego zamiaru.

Z uchwał Walnego zebrania zasługują na uwagę: jednomyślna uchwała, wyrażająca szczere podziękowanie za obronę praw nauczycielskich posłowi Wasungowi — uchwała, by Ognisko urządziło wyieczkę młodzieży szkolnej naszego powiatu do Krakowa, by Ognisko przygotowało społeczeństwo do kongresu szkolnego, przez urządzanie odczytów i pogadarek na temat braków i wad w obecnem wychowaniu szkolnem, wreszcie uchwała, by znieść Koła powiatowe a w ich miejsce utworzyć zjazd delegatów powiatowych. Uznaniem dla ustępującego Zarządu były wybory. Prawie bez zmian wybrano tych samych kolegów już po raz trzeci: Prezesem p. Antoniego Broszkiewicza, zastępcą p. Stabrawę Franciszka, skarbnikiem p. Bochenka Pawła, sekretarzem p. Ludwika Szamborskiego. Do wydziału wybrani pp. Dagnan, Dzikowska, Nowak, Smołucha, Swobodowa, Wiśniowska i Schallerówna.



Wspomnienia pośmiertne.

Jan Zwoliński, nauczyciel w Rycerce Górnej (pow. Żywiec), zmarł 6. grudnia 1908 w 55. roku życia i 34 roku służby zawodowej.

Koralewiczowa Natalia, naucz. 2-kl. szkoły w Płazowie (Cieszanów) zmarła 5. stycznia b. r. w 35 roku życia a w 12 roku służby.

Węgrowska Alfreda, naucz. 1-kl. szkoły w Mogilnie (Grybów) zmarła 21 stycznia b. r. w 34. roku życia a w 14 roku służby.

Kwapińska Marya, naucz. szkoły 1-kl. w Boguchwale (Rzeszów) zmarła 13 grudnia z. r. w 3cim roku służby.



Wiadomości potoczne.

Od posta Bieniowskiego otrzymała redakcja naszego pisma list z parlamentu wiedeńskiego tej treści: „Dziękując serdecznie za życzenia złożone mi z powodu objęcia obowiązków posta do Rady państwa, zapewniam, że zawsze będę bronił słusznych praw naszego zawodu. Cześć i pozdrowienie! Z tego życzliwego oświadczenia powinni skorzystać przede wszystkim pokrzywdzeni, udając się o poradę i pomoc do naszego kolegi.

Narody — cieszcie się! Prezydent ministrów br. Bienierth powołał na ministra wyznań i oświaty nowego wstecznika. Jest nim Karol Stürgkh, który w r. 1882 był urzędnikiem politycznym przy namiestnictwie w Gracu, następnie w ministerstwie oświaty. W roku 1902 wszedł do parlamentu jako reprezentant wielkiej własności. Znany on jest ludom w Austrii jako *zazarty wróg* reformy wyborczej do parlamentu. Przy wyborach powszechnych w r. 1907 *upadł*, a cesarz zamianował go dożywotnim członkiem Izby panów.

Nowe stypendyum dla jednego ucznia seminarjum naucz. T. S. L. w Białej przyznała Rada miasta Tarnowa w sumie 100 koron, dalej Wydział powiatowy w Żywcu 100 koron, wreszcie Wydział powiatowy w Tarnobrzegu kwotę 20 koron.

Wycieczka sankami do „Morskiego Oka“, zainicjowana przez krakowskie „Ognisko nauczycielskie“ a prowadzona przez pp. Robaka, Piotrowskiego i Szkozińskiego, udała się, jak pisze w „Kuryerze Lwowskim“ jedna z uczestniczek, pod każdym względem wspaniale i bez deficytu. Wycieczkowców było około 180, między tymi 50 osób z Królestwa a 15 z Księstwa.

Nikczemne wypadki. Pan Henryk Welfe, inspektor szkolny w Kolbuszowej daje od czasu do czasu wyraźniejsze znaki życia. Ba, pan inspektor uprawia jawną nagonę przeciw „Związkowi naucz. lud.“ rozumie się „w zaufaniu“ i odmawia nauczycieli nie tylko do należenia do tej organizacyi — ale nawet przestrzega ich przed czytaniem warcholskich pism jak np. „Szkolnictwo“, które się *rozgoroczenie* w sercach nauczycieli, nie im w zamian nie dając. Naturalna rzecz iż jest dosyć, zwłaszcza młodych ludzi, którzy wierzą w starcze brednie p. Welfego za żadną cenę nie chcą należeć do organizacyi zawodowej ani też żadnych pism nie czytają, bo tak „żyją sobie“ zadowolony kacyk kolbuszowski. Czy takie postępowanie godnem jest inteligentnego człowieka, godne inspektora, który w pierwszym rzędzie pracować powinien około intelektualnego podniesienia swego nauczycielstwa? Pan Welfe woli zapewne, aby jego podwładni uprawiali pijactwo lub karcjarstwo, aniżeli poświęcali swój czas i swoją pracę sprawom oświatowym lub swego zawodu.

Protest przeciw dwutypowym seminarium uchwalili na posiedzeniu 1 b. m. Oddział pol. Towarz. pedagog. w Buczaczu, oświadczając się równocześnie za rewizyę planów naukowych i czytanek oraz za usunięciem nauki języka niemieckiego z III. i IV. klasy szkół ludowych.

Pożegnanie nauczyciela. Nauczycielstwo okręgu sąd. w Glinianach pożegnało uroczyście kier. szkoły p. Władysława Zatlókalla, przeniesionego na równorzędną posadę do Rudek. Znamiennym jest fakt, że w pożegnaniu oprócz nauczycieli wzięły także udział inne stany, jak inteligencya miejscowa i mieszczaństwo. Zalety i zasługi p. Zatlókalla podnieśli w swoich mowach pp. Prodziewicz i Margulies, ks. dziekan Baczynski, sędzia Mokrzycki, burmistrz m. Bałtarowicz i oficyał sąd. Dworski, życząc mu, aby również na nowym stanowisku potrafił sobie zjednać serca wszystkich bez różnicy narodowości i wyznań.

Audiatum et altera pars. Od wiarygodnej osoby i znającej doskonale stosunki w Zaczerniu otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie. Piszący notatkę p. t. „Duchowne peretki“ źle był widocznie poinformowany, bo ks. prob. Żebracki dnia 17 z. m. nie był w podochocnym stanie i nie wyrzucał gości, zaś słowa: Wyoście się stąd? — skierował tylko do przypatrujących się niedoroszków. Nadto, gdy ks. wikary Szarek chciał zabronić tańczyć — wówczas ks. proboszcz odezwał się do gości: Ja tu jestem proboszczem. Tańczcie i baw się. Nadmieniam dla wyjaśnienia sprawy, że ks. Żebracki jest założycielem Teatru włościańskiego w Zaczerniu, że idzie on zawsze ręką w rękę z nauczycielstwem, w swej parafii jest bardzo zasłużonym i nikt zapewne nie czeka na jego spensjonowanie. Natomiast ks. wikary Szarek nie tylko pragnie rozbić Teatr włość, założony z wielkim nakładem pracy, ale także ubliża nauczycielstwu na każdym kroku, o czem w przyszłości obszerniej godzi się napisać, aby napiętnować jego „dzikie“ wybryki.

Zwracamy uprzejmie uwagę Szan. Nauczycielstwa na artykuł p. t. *O ubezpieczeniach w Towarz. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych* i na podstawie przestudyowania tariff o ubezpieczeniu kapitałów pośmiertnych, posagów dla córek i osobnych rent wdowich, zachęcamy ich do ubezpieczenia pod każdym względem bardzo korzystnego, a co ważniejsza, w krajowym Towarzystwie.

Uprzedza nas — barbarzyńska Rosya. Wieloletnie wołania „Szkolnictwa“ o przeniesienie kosztów utrzymania szkół ludowych i nauczycieli na fundusz szkolny krajowy — nie znalazły zasłużonego i uzasadnionego poparcia w galicyjskiem społeczeństwie, bo taką była intencya naszej konserwy, która troskliwie broni mieszka podatkujących obszarników. Inaczej będzie jednak w Królestwie Polskiem. Obecnie rosyjskie ministerium oświaty otrzymało od kuratora warszawskiego okręgu naukowego szkic projektu reformy szkolnictwa elementarnego (ludowego), wedle którego fundusze na cele tego szkolnictwa zbieranoby drogą powszechnego opodatkowania ludności, co także i w Galicyi od dawien dawna być już powinno!

Egzamin do szkół wydziałowych przed Komisją w Krakowie złożyli *Z I. grupy*: Bielak Walerya, Klugman Otylia, Korngut Sabina, Rudnicka Aniela, Iwanski Jan, Rychel Antoni, Szczepański Józef (odcz.) i

Szulik Bazyli, *z II. grupy*: Cachel Ludmiła, Durek Stanisław (odcz.) Druś Eugeniuś, Pietrzykowski Józef (odcz.) i Prokop Józef (odcz.) *z III. grupy*: Borejko Janina, Buć Helena, Byrka Stanisława (odcz.), Chmielak Stefania (odcz.) Ciesielska Adelajda (odcz.) Chybińska Marya (odcz.) Czerska Marya, Denkiewicz Olga (z odcz.) Doszel Karolina, Gablankowska Józefa, Gołębiowska Helena (odcz.), Gruszka Stefania, Henoch Zofia (odcz.) Hoffman Leopoldyna (odcz.), Hochberg Eugenia, Janiszewska Marya, Kabarowska Augustyna, Kopeć Janina (odcz.) Kobak Marya (odcz.) Kobińska Aniela (odcz.) Lucas Olga, Męska Kazimiera (odcz.), Miśniak Emilia, Morawska Janina (odcz.), Obtulowicz Stefania, Piotrowska Anna (odcz.), Procajłowicz Jadwiga (odcz.), Piśkiewicz Bronisława, Prochaska Dorota (odcz.), Raczek Marya (odcz.), Seltenreich Marva, Siwadłowska Helena, Sadlberger Władysława, Steciak Olga (odcz.), Stępień Marya (odcz.), Tułasiewicz Jadwiga (odcz.), Tymoczko Eufrozyna, Wiśniowska Helena, Zajczkowska Helena, Zielińska Bronisława, Ziemiańska Ludmiła. — Rączka Józef, Serebnicki Wincenty, Guzik Władysław.

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych przed komisją egzaminacyjną w Zaleszczykach złożyli: Baranowska Helena, Bielecki Wojciech, Binder Mojżesz, Bednarek Mikołaj (z odcz.), Borak Damian, Cybulski Jan, Freud Leizor (z odcz.), Glińska Marya, Kuszpet Grzegorz, Kosiejówna Stefania Krywyj Helena, Lazarewicz Józefa, Madejówna Maryanna, Maksymczuk P., Misiągiewicz Helena, Ostapczuk Onufry, Ostapowicz Włodzimierz, Pawłowicz Władysław, Pietrakiewicz A. (z odcz.), Piotrowska Anna, Reszyło Jan, Sawicka H., Schönholz Chaim, Schneierówna Mirla, Schwarżówna Olga, Siemasz Zdzisław, Skrabkówna Marya, Smiszkiwicz Michalina, Staruszkiewicz Stan. (z odzn.), Turza Maryanna, Tyszycka Sydonia, Wintonyk Jan, Wirbalówna Józefa, Witoszyński Władysław, Włosek Wład. i Zacharyasiewiczowa Rozalia. — Dwie osoby odstąpiły a jednej nie przyznano patentu.

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych przed komisją egzaminacyjną w Kołomyi złożyli: Białoskórska Rozalia, Blijówna Wiktorya, Bundziak Włodzim., Dolińska Stanisława, Herzig Salamon, Humeniuk Grzegorz, Korzeniowska Rozalia, Marko Michał (z odzn.), Michcińska Seweryna, Pachulska Eugenia, Pryjmak Michał, Rauch Boruch, Sakowska Marya (z odzn.), Szeirman Samuel, Schmeller Chaja, Sheybel Romana, Sołowka Teodor, Weber Rozalia, Winnicka Zofia, Witrylak Helena, Łazarenko. — Egzamin z języka niemieckiego uzupełnili: Homik Aleksander, Kuźmowa Marya, Łojewska Emilia, Szlemko Szymon, Zawicki Jozef i Pobihuszczy Paweł (z odzn.). — Egzamin z języka ruskiego uzupełnili: Blitz Sabina i Tryszczyla Franciszka

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych przed komisją egzaminacyjną w Buczaczu złożyli: Antoniak Paweł, Feldman F., Fost Chane, Łukasiewicz Stanisław, Mazurkiewicz Michał, Nowicka Wilhelmina, Kołodnicki Michał, Piotrowska Marya, Ryżewski Maryan, Rolf Kalikst, Słobodzian Bazyli, Sieczkowska Wanda (z odcz.) Sawiedzka Marya, Tarnawska Zofia, Turczańska Paulina i Winiarska Marya.

Składki. Na fundusz *posagowy dla sierot* po naucz. złożyli pp. Wex Albina 4 kor., Dyrekcyja szkoły im. św. Barbary w Krakowie 1 kor. 20 hal., Chrusliński Maryan 2 kor., Różycki Wojciech 1 kor.

== MAMY NA SKŁADZIE:

- Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę III, szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni oraz zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.
- Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę IV, szkół lud. tegoż samego autora. Cena egz. z przesyłką 86 hal.
- Pierwszy rok nauki szkolnej** E. Ziółowskiego i K. Os. h
- Przewodnik metodyczny** do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.
- Dzieje Polski w streszczeniu**, dla użytku w szkołach ludowych i wydziałowych, napisał Al. Madyda. Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.
- Polsko-ruski elementarz** .75 hal. robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
- O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stron i 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1 K. 80 hal.
- Opieka nad dzieckiem** według wymagań przyrody. Egz 65 hal.
- Wychowanie młodzieży w wieku przedszkolnym**, napisał i wydał Antoni Kowalski. Cena egz. 80 hal.
- Nowa metoda doradczego czytania**, podręcznik do codziennej lekcji szkolnej lub domowej na pierwsze dwa miesiące początkowej nauki. Cena egz. z przes. 3 kor. 20 hal.
- Uwaga.** Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOŁNICTWA“

„Kurjer Lwowski“

wychodzi 27. rok, od 2 lat dwa razy dziennie, podaje najświeższe wiadomości z całego świata. Z Nowym Rokiem przystąpił do dalszego rozszerzenia pisma.

Mianowicie po urządzeniu własnej drukarni, wydaje bezpłatny dodatek literacko-naukowy p. t.

„NA ZIEMI NASZEJ“,

w którym, jak dawniej w „Tygodniu“, pomieszczane będą ilustrowane i wyborowe artykuły treści literackiej, historycznej i naukowej znanych już z „Tygodnia“ i „Kurjera lwowskiego“ najznakomitszych współczesnych autorów polskich.

Dodatek „Na ziemi naszej“ wychodzić będzie na razie co dwa tygodnie w objętości 8 stron druku na papierze ilustracyjnym. Między innymi w b. numerze dodatku będzie zaczęty druk nowego utworu beletrystycznego Adama Szymańskiego p. t. „Matka“, oraz ciekawy pamiętnik chłopa-górala „O powstaniu chochołowskim“.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką miesięcznie 2 K. 70 gr., kwartalnie 8 K. — Z dwurazową miesięcznie 3 K. 20 gr., kwartalnie 9 K. 50 gr.

Adres: „Kurjer Lwowski“, Lwów, Chorążczyzna 10

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH

Zakład ustawy emerytalny zastępczy

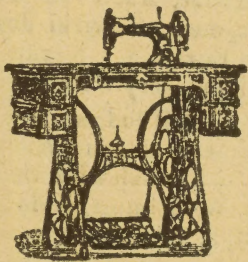
we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 3.

przyjmuje obok ubezpieczeń emerytalnych ustawowych urzędników prywatnych

ubezpieczenia emerytalne dobrowolne

tak urzędników prywatnych, jak i osób zarobkujących samoistnie lub w zawodach wolnych, t. j. za jedną premią ubezpiecza rentę na wypadek niezdolności do pracy, na starość, rentę wdowią i dodatki na wychowanie dzieci, dalej ubezpieczenia kapitałów pośmiertnych, posagów dla dzieci obojga płci, osobnych rent wdowich — w rozmaitych kombinacjach i według bardzo korzystnych taryf.

Prospekty szczegółowe przesyła i wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie Dyrektora Towarzystwa.



Generalne zastęstwo na Galicyę i Bukowinę pierwszorzędných fabryk angielskich i amerykańskich maszyn do szycia, haftu i robót trykotowych
I. IWANICKI
we Lwowie, Hotel Georga

sprzedaje wszystkie maszyny za gotówkę i na raty na najdogodniejszych warunkach oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na hafty, które artystycznie wykonuje jak również poleca znany od lat 37 wzorowy warsztat reperacyjny wszelkich systemów.

Odszczególniona na wystawach krajowych pracownia haftów udziela nanki szycia i haftu bezpłatnie. Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
(Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysiowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K.

Przesyła franko do miejsca
----- przeznaczenia. -----

Gwarancya 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opt.

